

### **Brak właściwego śledztwa w sprawie ataku na osiedle romskie**

#### **Koky i inni przeciwko Słowacji (orzeczenie – 12 czerwca 2012r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 13624/03)**

*Skarżącymi była grupa dziesięciu obywateli słowackich pochodzenia romskiego. Wieczorem 28 lutego 2002r. doszło do sprzeczki w barze we wsi Gánovce-Filice, w którym kelnerka odmówiła podania drinka Romowi. Niedługo potem grupa kilku mężczyzn - niektórzy uzbrojeni w kije bejsbolowe i z maskami na twarzy - przybyła do osiedla romskiego w tej wsi, w którym mieszkali skarżący. Rzekomo wykrzykiwali rasistowskie obelgi i siłą wtargnęli do trzech domów, dokonali wielu zniszczeń. Napastnicy zaatakowali trzech spośród skarżących, dwóch z nich raniąc. Rodzaj i waga tych zranień była sporna między stronami. Według skarżących jeden z nich doznał złamań i innych obrażeń wymagających dwutygodniowego pobytu w szpitalu a drugi leczenia tam co najmniej przez tydzień. Według władz pierwszy z rannych był hospitalizowany przez nie więcej niż 4 dni a obrażenia drugiego nie wymagały w ogóle leczenia szpitalnego.*

*Policja przybyła na miejsce około pół godziny po zdarzeniu. Przez noc i następny dzień dokonała oględzin zaatakowanych domów i przesłuchała kilku skarżących. Dzień po zdarzeniu zostało wszczęte w tej sprawie śledztwo. W ciągu kolejnych tygodni przesłuchano wszystkich skarżących oraz czterech świadków i kelnerkę a także jej synów. 13 marca 2002r. śledztwo przedłużono ze względu na możliwy rasistowski motyw zdarzenia. Rząd twierdził, że władze zwróciły się o zapisy rozmów przychodzących i wychodzących z telefonu komórkowego kelnerki, jej dwóch synów i narzeczonej jednego z nich. Śledczy przeprowadził okazanie, podczas którego niektórzy ze skarżących wskazali kilka osób, które z różnym prawdopodobieństwem mogły uczestniczyć w ataku. Przeprowadzono również analizę materiału biologicznego trzech zidentyfikowanych w ten sposób osób, aby porównać go ze śladami na miejscu przestępstwa.*

*26 kwietnia 2002r., śledztwo zostało zawieszono z braku dowodów pozwalających na postawienie komukolwiek zarzutów. Odwołania skarżących zostały odrzucone ze względów formalnych. Prokurator jednak skontrolował z własnej inicjatywy, uchylił to postanowienie i polecił śledczemu podjęcie dalszych ustaleń, również ze względu na zarzucony motyw rasistowski. Dokonano wtedy dalszych przesłuchań i badania materiału biologicznego. 26 czerwca 2002r., śledztwo zostało z tych samych, co wcześniej powodów ponownie zawieszono. Śledczy uznał jednak za ustalone, że atak na osiedle romskie poprzedził incydent w barze a następnie atak w domu kelnerki. Również i w tym przypadku odwołania zostały odrzucone. Prokurator z własnej inicjatywy ocenił śledztwo i uznał, że zostały przeprowadzone wszystkie niezbędne czynności. Skargi konstytucyjne nie zostały przyjęte do rozpatrzenia.*

W skardze do Trybunału, powołując się w szczególności na art.3 (zakaz niehumanitarnego i poniżającego traktowania), skarżący zarzucili, że przemoc wobec nich była niehumanitarna i poniżająca, a władze nie przeprowadziły szybkiego, bezstronnego i skutecznego śledztwa w sprawie tego ataku.

Trybunał potwierdził m.in., że w kategoriach ogólnych państwo jest odpowiedzialne za działania niezgodne z art.3 Konwencji, jeśli doszło do nich z rąk osób występujących w charakterze urzędowym. Jednak brak bezpośredniej odpowiedzialności państwa za przemoc objętą art. 3 Konwencji nie oznacza całkowitego zwolnienia z obowiązków na podstawie tego przepisu. Państwa muszą poza tym podejmować działania mające zapewnić, aby osoby pozostające pod ich jurysdykcją nie były poddane złemu traktowaniu przez inne osoby prywatne.

Jeśli pokrzywdzony podnosi możliwy do uzasadnienia zarzut, iż był traktowany z naruszeniem art.3, przepis ten - odczytywany w połączeniu z art.1 Konwencji - wymaga w sposób dorozumiany przeprowadzenia skutecznego urzędowego śledztwa mogącego doprowadzić do ustalenia i ukarania osób odpowiedzialnych. Nie można uważać, że zasadniczo obowiązek tego rodzaju ogranicza się wyłącznie do przypadków złego traktowania przez funkcjonariuszy państwa.

Nawet, jeśli zakres obowiązków proceduralnych państwa może różnić się między sprawami, w których do traktowania sprzecznego z art.3 doszło z udziałem funkcjonariuszy państwa oraz sprawami dotyczącymi przemocy ze strony osób prywatnych, wymagania dotyczące urzędowego śledztwa są podobne. Aby można było uznać je za „skuteczne”, musi ono zasadniczo móc doprowadzić do ustalenia faktów oraz ustalenia i ukarania osób odpowiedzialnych. Nie jest to obowiązek rezultatu ale środków do podjęcia. Śledztwo musi być niezależne, bezstronne i poddane publicznej kontroli a właściwe władze muszą działać odpowiednio staranne. M.in. muszą podejmować dostępne rozsądne kroki dla zabezpieczenia dowodów, w tym m.in. szczegółowych oświadczeń rzekomego pokrzywdzonego, zeznań naocznych świadków, dowodów rzeczowych a w razie potrzeby dodatkowych opinii lekarskich. Wszelkie braki śledztwa osłabiające możliwość ustalenia przyczyn obrażeń lub tożsamości osób odpowiedzialnych oznaczają ryzyko niespełnienia tego standardu. Wymaganie szybkości i rozsądnej sprawności działania jest w tym kontekście dorozumiane.

Czy doszło w tej sprawie do złego traktowania w rozumieniu art.3 Konwencji? Trybunał zauważył, że bezspornie grupa osób - niektóre z nich w kominiarkach na głowie i uzbrojone w kije bejsbolowe i żelazne pręty - weszła do osiedla, w którym mieszkali skarżący i wywołała tam awanturę, podczas której napadła na skarżących Jána Koky, Martina Kočko i Rastislava Koky powodując u tych dwóch ostatnich uszkodzenia ciała. Wyrządziła szkody przed kilkoma domami, wtargnęła do dwóch innych niszcząc meble i wyposażenie. Sporna między stronami była liczba napastników, stopień i natura obrażeń

u Martina Kočko i Rastislava Koky, rozmiar szkód w mieniu oraz obelgi na tle rasowym miotane przez napastników.

Z oficjalnej dokumentacji wynikało, że liczba napastników wynosiła dwunastu, chociaż jeden ze świadków wspominał o pięćdziesięciu. Rastislav Koky twierdził, że jego obrażenia wymagały 10 – 14 dni hospitalizacji, rząd natomiast przekonywał, że przebywał on w szpitalu tylko 3 - 4 dni. Martin Kočko twierdził z kolei, że musiał leczyć się przez 7 – 10 dni, a zdaniem rządu jego obrażenia nie wymagały w ogóle pobytu w szpitalu. Zdaniem Trybunału obrażenia u obu skarżących wymagały leczenia w szpitalu, do którego zostali przewiezieni karetką pogotowia.

Trybunał uważał, że ocena wagi obrażeń i szkód w mieniu z punktu widzenia możliwości stosowania art.3 Konwencji wymagała - poza samą szkodą – uwzględnienia ogólnego kontekstu zarzuconego ataku. Zdarzenie miało miejsce w nocy w osiedlu romskim. Wzięła w nim udział grupa uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn, którzy siłą naruszyli mir domowy i prywatność skarżących i zniszczyli mienie. Doszło do fizycznej konfrontacji w domach i na zewnątrz. Napastnicy używali gróźb i przekleństw dotyczących etnicznej godności skarżących.

Z tych względów Trybunał uważał, że traktowanie ze strony osób, na jakie skarżący byli narażeni, było niewątpliwie objęte art. 3 Konwencji.

Przy ocenie, czy śledztwo było zgodne z art.3 Konwencji, Trybunał zauważył, że było ono dwukrotnie zawieszane. Czynności śledcze były więc podejmowane w okresach przed pierwszym zawieszeniem, między nimi i po drugim zawieszeniu. Dla pełnej jasności Trybunał postanowił dokonać przeglądu kolejno tych okresów i podejmowanych wtedy działań śledczych.

W pierwszej fazie policja zbadała miejsce przestępstwa i trzy domy, które zostały splądrowane. Znalaziono w nich i zabezpieczono m.in. dwa ślady biologiczne. Skarżącego Jána Koky przesłuchano trzykrotnie, jego syna raz, a pozostałych - dwukrotnie. Przesłuchano również kelnerkę I.S. i jej dwóch synów a także narzeczoną jednego z nich. Poza tym kilkakrotnie przesłuchano grupę innych świadków. Przeprowadzono również okazanie. Rząd twierdził, że zwrócono się o transkrypty połączeń telefonicznych wielu osób. W związku ze śladami biologicznymi znalezionymi na miejscu przestępstwa w tym stadium śledztwa również zarządzono i uzyskano analizę materiału biologicznego trzech osób. W okresie między kolejnymi zawieszeniami śledztwa ponownie przesłuchano niektórych świadków i trzeciego syna kelnerki a także dziewięć innych osób, z których wszystkie zgodziły się przekazać do analizy swój materiał biologiczny. W aktach sprawy znalazły się rezultaty tylko niektórych tych analiz.

W okresie po drugim zawieszeniu przesłuchano siedem kolejnych osób i przeanalizowano materiał biologiczny porównując go z tym z miejsca przestępstwa.

Trybunał zauważył, że w kategoriach ilościowych zdarzenie w osiedlu skarżących było przedmiotem ustrukturyzowanego i rzeczowego śledztwa. Czy było ono jednak rzeczywiście prowadzone w sposób zdeterminowany i uczyniono wszystko, czego można było rozsądnie oczekiwać, aby ustalić tożsamość sprawców i ich motywów a w razie potrzeby zapewnić odpowiednie podstawy ścigania i karania?

W związku z tym Trybunał zauważył, że ważnymi dowodami były ślady biologiczne, które zostały następnie przeanalizowane i porównane z materiałem biologicznym pochodzącym od osób znajdujących się w kręgu podejrzanych. W okresie między obu zawieszeniami śledztwa został - jak się wydaje - pobrany materiał biologiczny od trzech synów kelnerki i dziesięciu innych osób. Wyniki tych analiz znane Trybunałowi należały do synów kelnerki i tylko dwóch innych osób, brak było natomiast danych dotyczących ośmiu pozostałych.

Trybunał zauważył, że zawieszenie śledztwa po raz drugi było spowodowane - jak się wydaje – rozbieżnością między początkowym twierdzeniem skarżącego Jána Koky, że nie znał tożsamości jednego z pięciu napastników działającego bez kominiarki oraz jego późniejszymi zeznaniami podczas okazania, że jednak go znał i rozpoznał. Nie zrobiono jednak nic, aby to wyjaśnić np. w drodze konfrontacji.

Uwagi Trybunału nie umknęło również to, że chociaż rząd twierdził, iż zwrócono się o zapisy dotyczące komunikowania się przez telefon komórkowy niektórych osób zamieszanych w sprawę, nie przedstawił jednak niczego, aby to potwierdzić i nie wydaje się, aby doszło potem do jakichkolwiek dalszych działań w tym kierunku.

W związku z twierdzeniami rządu, że śledztwo nie zostało zakończone a tylko zawieszono i że w rezultacie nie istniała żadna formalna przeszkoda, aby je kontynuować i zakończyć, z niczego nie wynikało, aby od 13 stycznia 2003r. zostały podjęte jakieś działania, które by na to wskazywały.

Wszystko to, w połączeniu z delikatną naturą sytuacji Romów na Słowacji w owym czasie, wystarczało do wniosku, że władze nie zrobiły wszystkiego, czego można było od nich rozsądnie oczekiwać w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie zdarzenia, ustalenia osób odpowiedzialnych oraz w razie potrzeby wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji. Trybunał podkreślił w związku z tym szczególną potrzebę energicznego i bezstronnego śledztwa w przypadku ataku z wydźwiękiem rasowym. Wynika to z potrzeby ciągłego potwierdzania społecznego potępienia rasizmu i zachowania zaufania mniejszości, iż władze są zdolne do ich ochrony przed zagrożeniem przemocą na tle rasowym.

Trybunał uznał, że śledztwa w sprawie zdarzenia w osiedlu skarżących nie można było uznać za skuteczne i w rezultacie nastąpiło naruszenie proceduralne art. 3 Konwencji.

(jednogłośnie). W związku z tym nie było potrzeby odrębnego badania innych zarzutów dotyczących tego samego zdarzenia.

Słowacja musi zapłacić dwóm skarżącym po 10 tys. euro a pozostałym po 5 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdy moralne.

**Uwagi:**

Orzeczenie pokazujące, jak drobiazgowo Trybunał kontroluje jakość śledztw w sprawach, w których wchodzi w grę przemoc na tle rasowym czy etnicznym a przynajmniej jej podejrzenie.